



Marek Kramarz (1954-2006)

Szczecinianin z urodzenia. Tu ukończył Liceum Ogólnokształcące nr 1 i rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej. Po pierwszym roku zdecydował się wyruszyć w świat i kontynuował studia na Uniwersytecie Technicznym w Zaporozżu, który ukończył w roku 1978.

Po powrocie do Szczecina rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Morskiej. Przez kolejne lata działalności zawodowej pracował między innymi w firmie ComputerLand S.A. i do końca w Bentley Systems Polska. Jego zawodowe zainteresowania to systemy informatyczne informacji przestrzennej i ich zastosowania w geodezji i kartografii, przemyśle, zarządzaniu infrastrukturą. Miał duży wpływ na powstawanie Szczecińskiego Systemu Informacji Geograficznej w Urzędzie Miejskim w Szczecinie.

Ostatnie siedem lat Marek Kramarz, pracując w firmie Bentley Systems, wspomagał wprowadzanie do polskiej geodezji i administracji publicznej rozwiązań GIS opartych na platformie Bentleya. Wiele projektów – takich jak „Publikacja w intranecie danych z baz danych Dolnośląskiego Systemu Informacji Przestrzennej (DSIP)” zrealizowany dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego czy nagrodzony

BE Award of Excellence projekt związany z planowaniem przestrzennym wykonany przez Biuro Rozwoju Gdańska – zostało zrealizowanych przy wielkim zaangażowaniu Marka. Za efekty swojej pracy był wielokrotnie nagradzany przez kierownictwo Bentley Systems, uczestniczył w światowych spotkaniach najlepszych pracowników firmy – AccountAbility Circle. Marek miał liczne pasje: metaloplastyka i kowalstwo artystyczne, fotografia i kolekcjonowanie aparatów fotograficznych, antyki i sztuka kulinarna. Lubiał podróżować i jeździć na nartach, słuchał jazzu.

Był smakoszem życia z niezwykle poczuć humoru. Miał wyjątkowo liczne grono przyjaciół.

Cztery ostatnie lata to okres zmagania z chorobą. Marek wspierany przez lekarzy, rodzinę i przyjaciół walczył z chorobą, zachowując jednocześnie przez cały czas aktywność zawodową. Również podczas ostatniego pobytu w szpitalu Marek żywo interesował się sprawami firmy, partnerów i klientów.

Odszedł 27 września 2006 r. Pozostawił żonę Janinę i córkę Ewę oraz pamięć Wiecznego Optymisty i Pasjonata.

W imieniu ponad 2000 pracowników Bentley Systems chciałbym wyrazić wielką satysfakcję z kontaktów z Markiem Kramarzem, uznanie dla jego kompetencji i standardów zawodowych oraz wysokiej kultury i etyki osobistej. Jego zaangażowanie zawodowe oraz szczególna wrażliwość były inspirujące zarówno przed, jak i w trakcie choroby. Razem z moją żoną i dziećmi mieliśmy wielką przyjemność spotkać w tym roku Marka, jego żonę Janinę i córkę Ewę podczas uroczystości AccountAbility Circle na Teneryfie i BE Conference 2006 w Pradze. Zaraz potem odwiedziliśmy Polskę i byliśmy pod wrażeniem wielkich zmian, które stały się możliwe dzięki osobistemu zaangażowaniu takich ludzi jak Marek. Dziękujemy Marku.

Greg Bentley, prezes Zarządu Bentley Systems

Marka wspominam jako niesamowitą osobowość, która stanowiła inspirację dla mojej żony i dla mnie. Brał na siebie dużą odpowiedzialność i niejako na przekór chorobie wywijał się z niej znakomicie. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Tony Flynn, dyrektor do spraw marketingu Bentley Systems

Marek był dla mnie starszym kolegą z pracy. Może nie starszym w sensie wie-

ku, gdyż On zawsze czuł się młodo i miał świetny kontakt ze wszystkimi wokół siebie, ale starszym doświadczeniem. Mogłem zawsze liczyć na Jego dobrą radę. Dwie zawsze będę pamiętał. Po pierwsze, że trzeba być odważnym w pracy, szukać nowych wyzwań, a czasem porywać się na rzeczy, które początkowo nas przerastają. Po drugie, że na pracy świat się nie kończy, że oprócz tego jest rodzina, są przyjaciele, jest mnóstwo miejsc, które warto

Dodatek redaguje

**Bentley Systems
Polska Sp. z o.o.**

ul. Nowogrodzka 68, 02-014 Warszawa
tel. (0 22) 50-40-750,
<http://www.bentley.pl>



zobaczyć, trzeba umieć cieszyć się życiem. Wielokrotnie rozmawialiśmy o projektach, które są jeszcze przed nami, że na pewno uda nam się razem zrealizować coś, co przyniesie satysfakcję i zadowolenie. Dziś żal, że zabraknie Go w naszym zespole, że nie możemy już razem usiąść i pogadać, ale Jego myśli i życzliwy uśmiech, będą mi pomagały w podejmowaniu kolejnych wyzwań. Dziękuję Marku.

**Dariusz Strzelczyk,
Bentley Systems Polska**

Człowiek o szerokich zainteresowaniach, bezpośredni, niebanalnie dowcipny, a przy tym prawdziwy profesjonalista. Jego pogoda ducha nigdy nie słabła mimo ciężkiej choroby. Jednak pośród wspomnień wielu różnych osób o Marku powtarza się jedno określenie. Jest ono na tyle trafne, że pozwolę sobie je przywołać po raz kolejny: smakosz życia. Myślę, że wielu z nas w ten właśnie sposób zapamięta Marka Kramarza.

Marcin Bielak, Bentley Systems Polska

Marka żegnaliśmy, słuchając jednego z jego ulubionych wykonawców – Louisa Armstronga w utworze „What a Wonderful World”, który wyśmienicie oddaje jego podejście do świata i ludzi. Może dlatego, że ja tak nie umiem postrzegać rzeczywistości, utwór ten zawsze będzie przywoływał wspomnienia związane z Markiem.

**Krzysztof Trzaskulski,
Bentley Systems Polska**

Nasza współpraca z firmą Bentley Systems rozpoczęła się po rozmowie z Markiem Kramarzem. Od tego czasu byliśmy w stałym kontakcie zawodowym aż do jego śmierci. Kontakty te były nacechowane życzliwością, solidnością i wzajemnym szacunkiem. Zyskiwał na tym klient, którego problemy udawało się rozwiązać z pomocą Marka, nawet wtedy, gdy wydawało się to niemożliwe.

**Pracownicy firmy
BMT Cordah Sp. z o.o.,
Gdańsk**



Wiadomość o odejściu Marka głęboko nas przejęła. Pomimo ciężkiej choroby był zawsze gotowy do pomocy, zarażając innych swoją życzliwością i uśmiechem. Będzie nam go wszystkim brakowało, ale zachowamy go w naszych wspomnieniach.

Koledzy z COMPASS, Kraków

Dla naszego biura Marek Kramarz był kimś szczególnym. Był pierwszą osobą z Bentley Systems Polska, której zaprezentowaliśmy nasze pomysły i plany. Utwierdził nas w przekonaniu, że cel, który obraliśmy, zakładając firmę, wart jest wysiłku. Pomógł nam rozpocząć współpracę z Bentley Systems. Zawsze służył pomocą, a Jego rady były celne, rzeczowe i użyteczne. Chętnie dzielił się swoimi doświadczeniami, pomagając nam stawiać pierwsze kroki w naszej działalności. Żaden telefon, żaden e-mail nie pozostał bez odpowiedzi. Nawet w ostatnich dniach, kiedy choroba szczególnie utrudniła mu komunikację, wspomagał naszą pracę SMS-ami, pisanymi z charakterystycznym dla Niego poczuciem humoru.

Pracownicy Biura Usług Informatycznych i Geodezyjnych GeoDeZy, Kraków

Po raz pierwszy zetknęliśmy się z Markiem na początku lat 90. w czasach transformacji gospodarczej w naszym kraju. Wszyscy reprezentowaliśmy na ogół „młode” firmy mające swoją wizję i walczące o przetrwanie w nowej rzeczywistości. Nie był to dobry okres na nawiązywanie strategicznych sojuszy gospodarczych. Często stawialiśmy po przeciwnych stronach zmagających się o miejsce na rynku, w tym – w budującym się segmencie pierwszych zapotrzebowań na „prawdziwy” GIS w Polsce. Z dzisiejszej perspektywy widać, że lepiej byłoby dla nas, gdybyśmy już wówczas mieli Marka w naszym gronie – łatwiej pokonalibyśmy pierwsze rafa. Dlatego też z optymizmem i nadzieją przyjęliśmy fakt nawiązania współpracy Marka z Bentley Systems, gdyż tym samym przestaliśmy rywalizować, stając się partnerami. Przez wiele lat nasze partnerstwo z Bentley Systems opierało się na współpracy z Markiem, który pomagał nam nie tylko poruszać się w gamie produktów Bentleya, ale często bywał również naszym przewodnikiem w pokonywaniu skomplikowanych nieraz procedur handlowych i finansowych. Marek często wspierał nas w działaniach marketingowych, był kopalnią wiedzy zarówno w sprawach technicznych, jak i o całym środowisku geoinformatycznym.

Jednocześnie zawsze odczuwaliśmy Jego sympatię do Szczecina, którą nie zawsze

potrafiliśmy jako środowisko spożytkować i odwzajemnić. Jego ambicją i marzeniem było, aby geoinformatycy i geodeci chcieli wykorzystywać najlepsze i sprawdzone narzędzia informatyczne, które z takim zaangażowaniem promował. Nie był przy tym niecierpliwym czy natarczywym menedżerem, ale wizjonerem patrzącym z wyrozumiałością na nasze codzienne bieganie czy zwykłe lenistwo.

Nie oceniał naszych zachowań, raczej starał się je zrozumieć. Zawsze, nawet w ostatnich dniach, służył nam radą i pomocą, której zresztą nigdy nikomu nie odmawiał. Jego słowo zawsze znaczyło w naszych codziennych relacjach więcej niż podpisane umowy.

Będzie nam brakowało Marka jako Przyjaciela i Partnera. Zastanawiamy się, co możemy dzisiaj zrobić, aby Jego wizji nie zmarnować.

**Zbigniew Mechliński, Janusz Zarzycki,
Geomar Szczecin**

Marka znałem od wielu lat, nasze kontakty wybiegały daleko poza relacje czysto biznesowe. Miał wpływ zarówno na moją pracę, jak i na moje życie prywatne. Parę miesięcy temu, kiedy Marek już był w szpitalu, robiliśmy wspólne plany biznesowe. Rozmowy z nim, jego poczucie humoru są tym, czego mi brakuje. Mój aparat fotograficzny zawsze będzie mi Go przypominał – za Jego namową został kupiony. Telefon z wieczornych godzin 27 września 2006 r., który pozostał bez odpowiedzi, będę miał w pamięci bardzo długo.

Michał Kłos, PRGW, Sosnowiec

Wiele lat współpracy, wspólne sukcesy, ale i wspólne porażki, które umacniały w nas ducha walki, pozostawią w nas obraz Marka jako człowieka z wielką klasą. Jego ostatnio ulubione powiedzenie „przyszłość jest jasna tylko w Orange” niepostrzeżenie wkradło się także w Jego życie, życie, którego radość niósł do końca.

Marka już nie ma wśród nas, ale zostawił to „coś”, co będziemy na pewno pamiętać.

**Koledzy z SHH,
Wrocław**

Mówiąc: dyrektor Bentley Systems Polska Pan Marek Kramarz, myśleliśmy: GIS, MS, nowoczesne techniki komputerowe, wielki świat, elegancja i szyk. Mówiąc: Marek Kramarz, czujemy siłę, odwagę, życzliwość, humor, ujmujący uśmiech, olbrzymią radość życia i widzimy tę jedyną, właściwą hierarchię codzienności, którą cały czas nam wskazywał.

**Barbara, Marek,
Darek i Adam
z Biura Rozwoju Gdańska**



Marek Kramarz był człowiekiem niepospolitym, którego dane mi było poznać z początkiem lat 90. i czerpać z tej znajomości dużo satysfakcji. Dzięki swoim zdolnościom i pracowitości osiągnął wiele, bardzo wiele. Przyczynił się w znaczącym stopniu do wdrożenia i upowszechnienia w Polsce nowoczesnych technik i technologii informatycznych. Mówiąc o Marku, trzeba wspomnieć, że współpracował w latach 90. przy tworzeniu Szczecińskiego Systemu Informacji Geograficznej. Pogłębiając permanentnie wiedzę w tym zakresie, stał się niekwestionowanym specjalistą i autorytetem w dziedzinie określanej dziś mianem geoinżynierii. Wiedzą tą dzielił się chętnie z firmami partnerskimi oraz użytkownikami oprogramowania. Potrafił wytworzyć i utrzymywać przez lata przyjazną i ciepłą atmosferę współpracy. Pozostanie na długo w pamięci współpracowników również z powodu przymiotów osobistych i cech charakteru. Był bowiem bardzo uczynny i życzliwy dla wszystkich, każde spotkanie z nim wносиło nową, pozytywną energię do pracy.

Ze względu na charakter pracy zawodowej dużo podróżował, nie tylko na trasie Szczecin–Warszawa, ale po całym kraju i świecie. W swych podróżach praktycz-





nie nie rozstawał się z aparatem fotograficznym, dokumentując „życie na gorąco” – była to Jego druga pasja.

Andrzej Myłka, MODGiK Szczecin

Z prawdziwym smutkiem dowiedzieliśmy się o odejściu Marka. Zrobiło nam się przykro. Marek był człowiekiem wielce życzliwym i pozostaje w naszej pamięci jako ten, który potrafił cieszyć się z naszych osiągnięć równie mocno jak my sami.

**Anna Chmielewska, Andrzej Litwa,
Andrzej Pastwa, MPU Bydgoszcz**

Z Markiem wiązała mnie szczególna nie porozumienia – podobnie jak ja miał bziaka na punkcie aparatów fotograficznych. W zasadzie w ciągu siedmiu lat naszej znajomości każde spotkanie zaczynało się od małego pokazu nowych zdobyczy. Sam Marek o swoim hobby mówił: „Czuję się jak alkoholik”. Jako klient cenilem Marka za styl pielęgnowania kontaktów, jako fotograf szanowałem Jego pasję, jako człowiek podziwiałem upór w walce z niewidzialnym wrogiem – z wrogiem, który w końcu pokonał Jego ciało, ale nie ducha!

Piotr Wyroślak, Techmex Bielsko-Biała

Marku! Mieliśmy jeszcze tyle razy się spotkać, omówić wiele różnych problemów technicznych, technologicznych, zarówno tych bieżących, jak i przyszłościowych, przerywanych rozmowami o Twojej wielkiej pasji – fotografii, odbywających się jak zawsze w klimacie koleżeńskej pogawędki z uśmiechem i humorem, choć w różnych miejscach i okolicznościach.

Przez lata stoczyłeś wiele zwycięskich potyczek z podstępna, nieuleczalną chorobą w sposób dla mnie niezwykle. Sądzę, że z Twojej postawy wszyscy powinniśmy czerpać umiejętność pokonywania często przyziemnych i prozaicznych trudności. Dziękuję Ci, Marku za wszystko, a przede wszystkim za to, że miałem szczęście Cię poznać. A nasze plany? No cóż, przecież nie żegnam się z Tobą, musimy je tylko odłożyć na trochę później. Do zobaczenia po drugiej stronie.

**Robert Pakkert, Urząd Marszałkowski
Województwa Dolnośląskiego**

Nasze kontakty były sporadyczne, lecz zawsze serdeczne. Tym zjednał sobie naszą sympatię. Ceniliśmy Marka za zdolność do kompromisu, za merytoryczną wiedzę i zwyczajną ludzką życzliwość. Będzie nam Go brakować.

**Jerzy Przeworski, naczelnik Wydziału
Informatyki UM Gdyni,**

**Wiesław Indyk, naczelnik Wydziału
Geodezji UM Gdyni**

Żegnamy Cię, Marku. Zostaniesz w naszej pamięci.

**Koleżanki i koledzy z Wydziału
Informatyki Urzędu Miasta Szczecin**

Marek Kramarz miał duży udział w osiągnięciach informatycznych Urzędu Miejskiego w Szczecinie, zwłaszcza jeśli chodzi o kształt i zastosowania Szczecińskiego Systemu Informacji Geograficznej. Gdy w połowie lat 90. Wydział Informatyki rozpoczął wdrażanie systemów informa-

tycznych, toczyły się różne dyskusje: co, jak zrobić oraz dla kogo tworzyć system, którego dotąd w Polsce nie było. Wiele osób brało udział w opracowywaniu ostatecznej koncepcji, a szczególnie Marek Kramarz, Janusz Pribulka i Aldek Księżopolski. Wybrano wariant ewolucyjny polegający na wykonywaniu kolejnych zadań i integrowaniu ich z szerokim wykorzystaniem map cyfrowych. Gdy w 1997 r. do Szczecina zbliżała się na Odrze fala powodzi stulecia, pomysłowość i zaangażowanie Marka oraz zaangażowanie pracowników Wydziału Informatyki przyczyniły się do wykonania wielu dedykowanych map i analiz, które miały praktyczne zastosowanie w akcji przeciwpowodziowej. Przez lata w Polsce powoływano się na szczecińskie zastosowania GIS w połączeniu z innymi systemami i bazami danych wykorzystywane w różnych dziedzinach zarządzania miastem.

W 1998 r. wraz z Markiem zaprezentowaliśmy system oniemiałym i zaskoczonym uczestnikom konferencji w Legionowie, co do dzisiaj jest czasami wspominane. Rozwiązania szczecińskie prezentowane były także poza granicami kraju. W Malmö Marek w przystępny i praktyczny sposób po angielsku komentował prezentowane na żywo szczecińskie rozwiązania, co spotykało się z niedowierzaniem Szwedów, iż można było tak nowatorsko podchodzić do zastosowań map cyfrowych i geodezji w zarządzaniu miastem.

Były to pionierskie czasy, w których udało się skromnymi siłami, ale z entuzjazmem i zaangażowaniem zrobić wielkie rzeczy. Także i później Marek zawsze miał czas na rozmowy i dyskusje na wiele różnych zawodowych tematów. Zawsze tryskał pomysłami i łatwo było zarazić się Jego entuzjazmem i wiarą w to, co się robi. Mimo Jego śmierci po długiej chorobie, pamięć o nim na zawsze pozostanie i będzie częścią historii informatyki Urzędu Miasta Szczecin, który w 1998 r. został Liderem Informatyki.

Grzegorz Fiuk

Żał, że nie będzie więcej wspólnych spotkań czy przechadzek, jak kiedyś Mokotowską w Warszawie, kiedy Ty, jak zwykle, fotografowałeś detale starych kamiennic, a ja po raz kolejny pytałem Ciebie, dlaczego ten świat jest taki pokręcony.

Tak się składa, że mogłem wcześniej przeczytać wspomnienia o Tobie napisane przez przyjaciół i znajomych. I tak się zastanawiam: ilu z nas zasłuży kiedyś na podobne słowa?

Jerzy Przywara